

ZDZISŁAW MASTYŃSKI

O naprawie gospodarki w naszych lasach*)

Об улучшении ведения хозяйства в наших лесах

How to Improve our Forest Management

W październikowym zeszycie „Sylwana” z r. 1958 H. Ostrowski zamieścił artykuł dyskusyjny dotyczący usprawnienia naszej gospodarki leśnej. Artykuł ten cechuje duża znajomość przedmiotu i głęboka troska o naprawę istniejącego stanu rzeczy. Niektóre sformułowania autora budzą jednak pewne zastrzeżenia. W szczególności wydaje się, że ocena stanu faktycznego i proponowane przez autora środki są zbyt łagodne.

Autor, który (jak to sam podkreślił) uwagi swoje pisał przede wszystkim ze stanowiska hodowcy, wezwał ogół leśników do zabrania głosu i możliwie wszechstronnego omówienia poruszonych spraw. Korzystając więc z tego, chcę zabrać głos ze stanowiska urzędnika.

1. SPECYFIKA GOSPODARSTWA LEŚNEGO

Słusznie podkreśla kol. H. Ostrowski swoiste cechy gospodarki leśnej, a w szczególności znaczny jej obszar, na którym dokonuje się czynności gospodarczych, długotrwały okres produkcji i trudności związane z rozgraniczeniem zapasu produkcyjnego i gotowego produktu. Są to cechy nie spotykane w żadnej innej gałęzi gospodarki, nie budzące żadnych zastrzeżeń.

Również nie może moim zdaniem budzić wątpliwości teza o konieczności stosowania odmiennych metod obliczania rentowności.

Wątpliwości może budzić natomiast ta część wywodów H. Ostrowskiego, w której kwestionuje on słuszność uznania gospodarstwa leśnego za przedsiębiorstwo. Na poparcie swej tezy przytacza on wiele funkcji o charakterze administracyjnym, ciężących obecnie na nadleśniczym i podwładnym mu personelu i nie analizuje zupełnie słuszności takiego stanu rzeczy.

Zdaniem moim takie funkcje dodatkowe, jak nadzór nad lasami państwowymi, ochrona przyrody poza terenem nadleśnictwa, zalesianie i zadrzewianie terenów poza lasami państwowymi, łowiectwo poza ich obszarem — stanowią dla nadleśnictwa istną kulę u nogi.

*) Uwagi do artykułu H. Ostrowskiego umieszczonego w „Sylwanie” nr 10, 1958 r.

Czynności wynikające z tych funkcji są dodatkowym obciążeniem dla personelu nadleśnictwa, zmuszają go często do odrywania się od istotnych zadań gospodarczych na własnym terenie, a w nadleśnictwach o dużym zasięgu rejonu ochronnego, należyte ich wykonanie przekracza często fizyczne możliwości tego personelu.

Jakiż może być na przykład nadzór nad stanem lasów niepaństwowych, wykonywany przez leśniczego, który — jak to jest np. w pow. aleksandrowskim — mieszka o około 20 km od „nadzorowanego“ przez niego obiektu. Niewiele lepiej przedstawia się sprawa nadzoru ze strony nadleśniczego.

Obowiązek nadzoru nad lasami prywatnymi i pomnikami przyrody staje się szczególnie uciążliwy w okolicach mało lesistych, gdzie kompleksy należące do jednego nadleśnictwa rozrzucone są na znacznej przestrzeni, albo też gdzie do zwartych kompleksów lasów państwowych przylegają znaczne obszary słabo zalesione z rozrzuconymi drobnymi skrawkami lasów chłopskich.

I tak np. odległość między skrajnymi kompleksami nadl. Boniewo wynosi w kierunku wschód-zachód 125 km, a w kierunku północ-południe 130 km. Areał rejonu ochronnego tego nadleśnictwa jest oczywiście odpowiednio duży i obejmuje powierzchnię powiatów aleksandrowskiego, radziejowskiego i połowę wrocławskiego.

W tych warunkach nadleśniczy i podlegli mu leśniczowie nie są w stanie wykonywać nadzoru nad powierzonym im rejonem. Nadzór ten staje się fikcją. Moim zdaniem, nadzór ten powinien być przekazany organom administracji ogólnej, ewentualnie organom specjalnie do tego powołanym.

Jednakże nawet po odjęciu nadleśnictwom tych funkcji powinny im przysługiwać uprawnienia związane z ochroną lasu i nadające im charakter urzędów, a nie przedsiębiorstw.

Z tego też powodu uważam podstawową tezę H. Ostrowskiego za słuszną, z tym jednak że nadleśnictwu należy odjąć te funkcje, które dodatkowo je obciążają i które nie mogą być przez nie należycie wykonywane.

2. NADMIERNA ROZBUDOWA I CENTRALIZACJA ADMINISTRACJI LEŚNEJ

Drugim zagadnieniem poruszonym przez H. Ostrowskiego jest sprawa nadmiernej centralizacji oraz nadmiernej i wadliwej rozbudowy administracji leśnej.

Decyzje, które zapadły już po napisaniu artykułu przez H. Ostrowskiego rozstrzygnęły już sprawę rejonów i to zgodnie z poglądami większości leśników. Rejony uległy likwidacji, a nadleśniczowie stali się znowu samodzielniymi gospodarzami powierzanych im obiektów.

Jednak H. Ostrowski w rozważaniach swoich zaatakował także wyodrębnienie urządzenia lasu, w formie odrębnego przedsiębiorstwa. Twierdzi on, że w wyniku tego gospodarstwo leśne płaci drożej za gorzej sporządzone operaty. Koszty operatów wzrosły wskutek rozbudowania aparatu kierowniczego, a niska ich jakość spowodowana jest akordowym systemem płac. Twierdzi on ponadto, że głównym argumentem zwolen-

ników wyodrębnienia urzędzenia, jest właśnie to, że wyodrębnienie umożliwiło stosowanie akordowego systemu płac. W rezultacie wyciąga wnioski, że zorganizowanie urządzania lasu w formie odrębnego przedsiębiorstwa jest oczywistym absurdem.

Z wyżej przytoczonym poglądem zgodzić się nie mogę z następujących powodów.

Pracując, jako urzędzeniowiec, bez przerwy od 1945 r. do chwili obecnej na stanowiskach taksatora, kierownika drużyny i wreszcie inspektora kontroli technicznej poznałem dokładnie stosunki i warunki pracy w urządzaniu tak przed wyodrębnieniem i wprowadzeniem akordowego systemu płac, jak i po przeprowadzeniu tej reformy. W okresie, w którym urządzenie stanowiło integralną część dyrekcji, a potem zarządów lasów państwowych, pracą jego inne działy niewiele się interesowały. Nie pamiętam, aby w jakimkolwiek z urządzanych nadleśnictw, odbywały się konsultacje terenowe drużyny urzędzeniowej z przedstawicielami innych działów, na temat konkretnych zagadnień gospodarczych, napotkanych w danym nadleśnictwie.

Po zakończeniu prac i przed przedstawieniem gotowych operatów do zatwierdzenia Ministerstwu działały co prawda komisje techniczne, ale nie pamiętam, aby na której z nich wynikła poważniejsza dyskusja; była to raczej czcza formalność.

Stosunki te uległy diametralnej zmianie z chwilą wyodrębnienia urzędzenia. Sam fakt, że za wykonane prace trzeba płacić spowodował konieczność organizowania przez zainteresowane zarządy lp. odbioru wykonywanych prac połączonego z ich sprawdzeniem. W praktyce znalazło to swój wyraz w sprawdzaniu prac urzędzeniowych już w toku ich wykonywania. Z drugiej strony biura urządzania lasu, obawiając się trudności w przyjęciu gotowych prac starają się już podczas ich wykonywania omawiać wątpliwe kwestie z zainteresowanymi zarządami.

H. O s t r o w s k i twierdzi, że zakordowanie prac musiało wywrzeć ujemny wpływ na ich jakość. Jednak zarzutu tego nie poparł on żadnym konkretnym faktem.

Pierwsze prace urzędzeniowe systemem akordowym wykonano w 1956 r. Zatwierdzenie operatów i badanie ich przez Ministerstwo trwało do grudnia 1958 r. Tak było w biurze, w którym pracuję i nie słyszałem, aby inne biura załatwiały te sprawy o wiele szybciej. Praca H. O s t r o w s k i e g o wpłynęła do Redakcji „Sylwana“ 21 maja 1958 r., a więc pisana była wcześniej, nie mógł on zatem znać wyników badania operatów przez Ministerstwo, a jedynie mógł się zapoznać z operatami przedłożonymi do wglądu zarządu, w którym pracuje.

Stwierdzam, z całym naciskiem, że wprowadzenie akordowego systemu płac spowodowało rozbudowę i zaostrenie wewnętrznego systemu kontroli, która uprzednio praktycznie biorąc nie istniała.

Reasumując należy stwierdzić, że H. O s t r o w s k i w wywodach swoich nie docenił znaczenia, jakie dla jakości operatów urzędzeniowych ma zaostrenie kontroli prac urzędzeniowych. Być może zresztą, że nie będąc bezpośrednio związany z urządzaniem, spraw tych należycie ocenić nie mógł.

Niesłuszny wydaje mi się również końcowy wywód H. O s t r o w s k i e g o, w którym twierdzi on (cytuję dosłownie): „Za urządzanie lasu

płaci gospodarstwo leśne, a więc każdy dochód dla urządzania jest stratą dla gospodarstwa leśnego i odwrotnie". W ten sposób rozumując, moglibyśmy z równą słusnością twierdzić, że gospodarstwo leśne płacąc robotnikom leśnym za wykonane przez nich prace ponosi stratę. Absurdalności tego twierdzenia nie trzeba oczywiście udowadniać.

Za stratę można uważać jedynie zwiększone koszty administracyjne, gdyż pozostałe są to nakłady inwestycyjne, których poniesienie jest koniecznym warunkiem wykonania prac urzędzeniowych na odpowiednim poziomie.

3. POLITYKA OSOBOWA

Wojna spowodowała znaczne straty w szeregach leśników, którzy zwłaszcza w terenach objętych partyzantką padali często ofiarą akcji odwetowej okupanta skierowanej przeciw najlepszym z nich. Upaństwowienie znacznej powierzchni lasów prywatnych, nie posiadających zwłaszcza w mniejszych majątkach odpowiedniej obsady fachowej oraz fakt, że w nowych granicach Polski znalazły się znaczne przestrzenie lasów spowodowały znaczny wzrost powierzchni lasów państwowych i konieczność rozbudowy sieci jednostek administracyjnych. Liczba nadleśnictw państwowych wzrosła o prawie 150%, analogicznie wrosła liczba leśnictw. A w krótkim czasie podniesiono liczbę zarządów lasów państwowych z 10 do 16, a potem do 17.

Siłą rzeczy wzrosło więc pole pracy dla leśników, wzrosło zapotrzebowanie na fachowców leśnych.

Ten stan faktyczny zaostrzył jeszcze znacznie brak młodego narybku spowodowany przeszło 6-letnią przerwą w pracy średniego i wyższego szkolnictwa leśnego.

W tym stanie rzeczy musiano z konieczności przyjmować do pracy w leśnictwie ludzi o niepełnych kwalifikacjach, a nawet bez kwalifikacji.

Złemu starano się zaradzić przez organizowanie różnych kursów specjalnych i doksztalcających. Wielu spośród osobiście znanych mi absolwentów tych kursów okazało się ludźmi ambitnymi i wartościowymi, a pracując pod kierunkiem dobrych fachowców i starając się uzupełnić swoje wykształcenie ogólne i zawodowe, wyrobili się na dobrych leśników.

Znaczny jednak odsetek ludzi, którzy w latach 1944—1950 zgłosili się do pracy w lasach nie miał odpowiedniego przygotowania a niekiedy odznaczał się niskim poziomem moralnym. W latach następnych błędna polityka kadrowa spowodowała odsunięcie od pracy w leśnictwie wielu dobrych fachowców i przyczyniła się w ten sposób do pogorszenia sytuacji.

Za poważny błąd trzeba uznać powierzanie młodym i niedoświadczonym pracownikom, nie posiadającym jeszcze żadnej praktyki, zbyt samodzielnej i odpowiedzialnej pracy.

Z uznaniem należy natomiast przyjąć ostatnie zarządzenie wprowadzające staż pracy przygotowawczej.

Jednakże ani wprowadzenie odpowiedniego stażu, ani podwyższenie wymagań na uczelniach i w szkołach zawodowych nie zapewnia leśnictwu dostatecznego napływu młodych kadr i nie rozwiąże problemu

personalnego, o ile nie zapewnimy leśnikom odpowiednich warunków do wykonywania ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Ponadto powinna być przeprowadzona staranna i sumienna weryfikacja obecnej obsady personalnej, a ludzie o nieodpowiednim poziomie moralnym powinni być usunięci.

4. PODSTAWY PLANOWANIA W GOSPODARSTWIE LEŚNYM

W dalszym punkcie swoich rozważań H. O s t r o w s k i jako hodowca podkreślił swój punkt widzenia w sprawie obecnej supremacji użytkowania w gospodarstwie leśnym i stwierdził konieczność skupienia całej gospodarki w jednej ręce.

Pragnę uwydatnić te momenty, które H. O s t r o w s k i poruszył przełotnie.

Gospodarstwo leśne jest gospodarstwem o długim, wieloletnim cyklu produkcyjnym i z tego powodu musi być prowadzone na podstawie długoterminowych, dobrze przemyślanych i starannie wykonanych planów gospodarczych. Skutki zabiegów gospodarczych ujawniają się w lesie dopiero po kilkudziesięciu latach. Leśnik, który je wykonał może tylko obserwować ostateczne wyniki swojej pracy, dlatego ogromnie ważnym momentem jest dokładne i staranne prowadzenie wszelkich zapisków gospodarczych. Gospodarka nasza po wojnie zaniedbała niestety obie powyższe zasady. Często cięcia zakładano nie w drzewostanach dojrzałych, położonych dalej, w partiach lasu o gorszym wywozie i gorszych warunkach robotniczych, lecz w drzewostanach wartościowych o dobrym przyroście, położonych bliżej dróg i tam, gdzie łatwiej było zwerbować robotników. Z tych samych powodów rejony przerzucały często wyręby z nadleśnictw mających mniej robotników do tych, gdzie łatwiej było o robotników i środki transportowe.

Choć cięcia wszędzie przekraczały wyznaczone etaty, to jednak przekroczenia te nie były równomiernie rozłożone. W takich warunkach najlepiej nawet opracowane plany gospodarcze nie spełniały i spełniać nie mogły wyznaczonej im roli. Chaos powiększało jeszcze narzucanie z góry nadleśnictwom planu sortymentowego, często bez uwzględnienia istotnych możliwości nadleśnictwa.

Taki stan rzeczy wytworzył wśród leśników terenowych przekonanie, że wszystko jedno, czy szacunki brakarskie opracuje się dobrze czy źle, bo i tak ich nikt nie respektuje.

Dążenie do wykonania za wszelką cenę narzuconych planów sortymentowych doprowadziło do wyszukiwania zrębów pod kątem widzenia pozyskania sortymentu, przy jednoczesnym nagminnym zaniedbaniu czyszczeń i trzebieży w młodszych klasach wieku, a nadmiernym pładrowniczym trzebieniu drzewostanów w starszych klasach wieku.

Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że z powodu złego wykonania czynności zalesieniowych wiele upraw dokonanych po wojnie należy uznać za przepadłe, a wiele wykazuje raczej niską jakość.

Wyrób drewna na zrębach jest również obarczony wadami i źle wykonywany, podobnie jak przygotowanie gleby do odnowienia.

W rzeczywistości liczba robotników jest niska i zmniejsza się stale w miarę rozwoju uprzemysłowienia kraju i związanego z tym odpływu sił roboczych ze wsi do miast.

W rozważaniach swoich H. O s t r o w s k i stwierdza, że inwestycje na budownictwo leśne są po wojnie dziesięciokrotnie niższe niż przed wojną.

Cyfry te nie wymagałyby komentarza, gdyby stan i ilość osad w obu okresach były w ogóle porównywalne. Tak jednak nie jest. W czasie wojny wiele osad uległo kompletnemu zniszczeniu, ponadto po wojnie włączono do lasów państwowych znaczne powierzchnie lasów prywatnych, w których często osad i budynków nie było zupełnie, albo też istniejące nie odpowiadały przeznaczeniu.

Nie lepiej wyglądają kredyty na utrzymanie wież przeciwpożarowych, linii telefonicznych itd.

Musimy głośno stwierdzić, że stan taki nadal istnieć nie może, gdyż grozi poważnymi konsekwencjami gospodarczymi.

W celu naprawy gospodarki leśnej należy moim zdaniem:

- 1) uzyskać należyte jej dofinansowanie,
- 2) oprzeć gospodarkę leśną o odpowiednio opracowane plany urzędzeniowe. W przypadku gdyby nie można było zmniejszyć wyrębów do granic pożądaných, należy raczej bodaj przejściowo zmniejszyć kolej rębów, ale nigdy nie gospodarzyć bez planu.
- 3) odciążyć administrację leśną, a w szczególności nadleśnictwa przez przerzucenie powierzonych im czynności dodatkowych na inne organy administracyjne,
- 4) przeprowadzić konsekwentną i wnikliwą weryfikację personelu, kierując się nie tylko cenzusem naukowym, lecz także stażem zawodowym i poziomem moralnym pracowników.

Praca wpłynęła do Komitetu Redakcyjnego 21 maja 1959 r.